Nr. 2. Lwów, Sobota dnia 10. Stycznia 1874. Rok VI.

SZCZUTEK

KRONICZKA LWOWSKA.

Poniedziałek. Ponieważ już dawno nie mieliśmy żadnych skandalów publicznych, przeto przygotowujemy w tym tygodniu szereg przysmaków dla lwowskiej publiczności.

Wtorek. Na początek wielkie tragikomiczne przedstawienie niekrwawej walki o honor wydawców pism politycznych.

Środa. Wydanie nowego numeru Przeglądu lwowskiego i jak wieść niesie walne posiedzenie malkontentów u Stadtmüllera.



Czwartek. Drugie tragikomiczne przedstawienie niekrwawej walki o honor wydawców pism politycznych.

Piątek. Malkontenci u Stadmüllera wydają odezwę do wyborców miasta Lwowa; wydają listę radnych kończącą się żakowskim konceptem.

Sobota. Trzecie wielkie tragikomiczne przedstawienie niekrwawej walki o honor wydawców pism politycznych. Dalszy ciąg w drugim tygodniu.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr. ćwierćrocznie **2** złr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.**

Administracja i Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa w Ajencji dzienników **A. Piątkowskiego**, plac katedralny Nr. 9.

Tygodnikowi katolickiemu.

Myśląc o zdradzie, a mówiąc o niebie,
Kazałeś polskich wyrzec się omamień,
Mierzyłeś w naród, a zabiłeś siebie.
Na grób ci wtaczam ciężki, ciężki kamień,
Na nim narodu całego dłoń twarda
Wyryła jedno tylko słowo: „wzgarda!"

Z powodu zbliżających się wyborów delegata do rady państwa z miasta Lwowa rozpisujemy niniejszem konkurs do dnia 15. Stycznia b. r.

Kompętenci winni się wykazać:

1. Świadectwem moralności czyli poświadczeniem, że noszą się z myślą założenia nowego banku.
2. Dowodami niezawisłości przekonań politycznych, czyli dowodem, że w danym razie przyjęliby nawet nominację na szambelana.
3. Poświadczeniem ze strony klubu postępowego, że mają potężny zmysł polityczny i dar organizacyjny w duchu narodowym.
4. Listem polecającym od pana ministra, jako gwarancję, że wyborem kandydata miasto nie narazi kraju na zatratę ze strony federalistów.

Komitet przedwyborczy bezimienny.

W sprawie wyborów do Rady miasta Lwowa.

Odezwa Stowarzyszenia właścicieli głów — zakołkowanych.

Obywatele!

Mamy spełnić najważniejszy obowiązek, mamy wybrać rajców miasta! Kogoż więc będziemy wybierać?

Obywatele! Chrońmy się chłystków, którzy nic nie mają a kręcą im się po głowach jakieś figle mądrości... Chrońmy się profesorów, bo oni nam przeprofesorują cały mieszczański majątek i gotowi nawet tyle dać profesorom miejskim, żeby każdy z nich mógł mieć codziennie mięso na obiad! Nie bywało u nas tego i da Bóg nie będzie! Ochroni On nas od szarańczy zgłodniałych mudrahelów i tak zrządzi, że będziemy wybierać tylko samych właścicieli—głów zakołkowanych.

Patrzcie się na dzisiejszą radę! Ileżby to nieszczęść było spadło na miasto, gdyby nie ta nasza starodawna, prawowierna większość właścicieli—głów zakołkowanych! Ileż to zgorszenia sprawiła ta mizerota, co tak głośno rezonuje, a nawet nie ma czem uczciwie fotelu rajeckiego zasiąść?! Cóż to za despekt, żeby ci co nic nie mają, chcieli przywodzić właścicielom—głów zakołkowanych, i psuli im kompanią, w której wszystko idzie tak dobrze i gładko!

Obywatele! Nasza starodawna większość właścicieli—głów zakołkowanych niech żyje! Niechże już wygospodarują do reszty, kiedy gospodarować zaczęli. Naj mudrahele potem podatki nakładają, kiedy im tak pilno mieć szkoły! My pilnujemy tylko, aby nikt z naszych nie stracił na sprawach miejskich, choćby tylko śmiecie za kontraktem wywoził — niech nie straci, bo to byłby despekt niebywały. Kogoż nam więc trzeba do nowej rady?

Stolarzy nam potrzeba; bo któż będzie robił drzwi i okna do miejskich realności? Budowniczych nam potrzeba; bo któż będzie stawiał drogie budynki? Przedsiębiorców nam potrzeba; bo któż będzie kupował drzewo z naszych dóbr? Traktjerników nam potrzeba; bo któż będzie arendował ogród jezuicki? Ale mudrahelów nam nie potrzeba; bo my z mudrahelstwem nie mamy nic do czynienia, my właściciele — głów zakołkowanych.



WIELMOŻNY KALASANTY

herbu „Dobrynos.“



— Smutno mi się staremu zrobiło w okolicy serca, kiedym w gazetach wyczytał, że księża w Poznańskiej ziemi zadekretowali nieochybną zagładę naszej niepodległości. Zaspiewali nam *requiescat in pace*, i czekają zapłaty od Prusaków za spiew tak wzniosły. Poczciwcy, żal wam gratów, które zabrali Prusacy ks. Ledóchowskiemu. Spiewaniem smutnej pieśni pogrzebu, chcecie dorobić się łaski królewskiej. Winszuję wam tego eksperymentu. Ale pamiętajcie, że już raz łaska królewska była z wami. Pamiętajcie, że ks. Ledóchowski całował już tę rączkę, która dziś wkrótce zatrzaśnie zanim podwoje więzienia. I w nic się obróciły wasze zasługi około rządu, i doszliście do tego, że dziś i rząd was gniecie a własny naród zmuszacie, by się od was odwrócił.

Niemcy debatują nad tem, w którym więzieniu zamknąć biskupa, a my musimy myśleć, do jakiej kategorji zdrajców policzyć kapłana, redaktora tygodnika katolickiego.

A pochodzi to wszystko z tej nieszczęsnej żyłki u niektórych księży do redaktorstwa.

Mojem zdaniem przeto, powinni się w to wdać godniejsi kapłani naszego kościoła i powinni zakazać księżom smarowanie gazet.

Święcona woda i błogosławieństwo dla ręki kapłańskiej, a nie pióro gazeciarskie i zatargi stronnicze. Gazetą nieba nie zdobędziesz, ani zbawienia duszy nie zapewnisz.

Jeżeli tam który z urzędników każe mi być Gaskończykiem, to nie wiele sobie z tego robię. To mniej boli. Ale usłyszyć z ust sługi kościoła cyniczny wyrok śmierci, to krwawi serce, — bo nigdzie sługi kościoła takiej rewerencji nie doznawali, jak w Polsce.

W irytacji tej zapomniałem o naszym poczciwym sejmiku. Ponoś stracił głowę, od czasu, kiedy mu zakazano debatować nad polityką. Biedaczysko łami sobie głowę nad paragrafami i nudzi się, a musi się nudzić niepospolicie, kiedy co drugie posiedzenie rozchodzi się z braku kompletu. Szczęście, że go zabawia od czasu do czasu p. Erazm, który zapytany, kiedy prosił o głos, za czem chce przemawiać, odrzekł bundiuczno: „Jeszcze nie wiem, może za, może przeciw wnioskowi, to się dopiero pokaże“. Dopiero gdy go nacisnął marszałek, odpowiedział: „No kiedy już koniecznie chcecie, to będę mówił przeciw. Ja i tak potrafię.“ Oj, to prawda! każdy z was umie mówić za i przeciw — ale czy kraj tem się pożywi, to inna kwestja.

Tygodnikowi katolickiemu in puncto „Antitezy“

ks. Baka redivivus.

Tygodniku,
Katoliku,
Nadęty,
Przeklęty;
Stul ogona,
By zbawiona
Była dusza.
Nie kontusza
Bój się drogi,
Nie tej togi,
Co jest w sztuce
Lub w nauce
Heretykiem;
Zmykaj z krzykiem
Jak zwierz ranny
Od sutanny,
Od tej bracie,
Której macie
W Rzymie składy
W niej są jady
I trucizny
Dla ojczyzny!
Z niej się leje
Brak nadzieje
W polskie życie;
Z niej sączycie
Jak za karę
Tę niewiarę
Co z przeszłości
Ojców kości
Najprzód kala,
Ale potem
Gorszem młotem
Was obala!

Tygodniku,
Katoliku,
Ty abbacie,
W rzymskiej szacie!
Gdy tej ziemi
Tak podłemi
Klniesz ustami,
To już z nami
Kwit na wieki!
Puść z opieki
Twe owieczki,
Polskiej hreczki
Nie jedz dłużej,
I podróży,
Którać czeka
Nie odwlekaj!
W dzikie ludy
Idź, rób cudy,
Idź do Romy
Rzucać gromy,
A gdy łaska
Idź do diaska!

Polska dzika
Z „Tygodnika“
Nie chce nieba,
Dla nas chłopów,
Rzymskich popów
Nie potrzeba!
Nam pomoże,
Święty Boże,
Jakaś Marfa
Co jak harfa
Z bolu jęczy;
Głos co dzwięczy
Z ust zacnego
Kordeckiego;
A w złej chwili,
Gdy się chyli
Nieszczęść miarka —
Dość nam Marka!

W tych pasterzy
Polska wierzy,
Zna ich w czynie;
Z ich to dzieła
Nie zginęła,
I nie zginie
Z twego krzyku
Tygodniku!

Wyjątek z prelekcji popularnej

naszego uczonego

dr. Wynikalskiego.

„Dlaczego w dzisiejszych czasach właściciele kamienic tak małe dochody pobierają pomimo wysokich cen najmu? Jeżeli się głębiej zastanowimy nad tą kwestją, to się przekonamy, że małe dochody są koniecznym wynikiem nieumiejętnego gospodarstwa pp. właściciele. Wiadomo, że podatek wymierzany bywa podług dochodów ryczałtowych; z tego wynika twierdzenie pierwsze: że *im większe dochody, tem większy podatek.* Z drugiej strony znowu dochód czysty *zmniejsza* się w miarę wysokości podatku, to jest jasnem jak słońce; możemy przeto drugie twierdzenie postawić: *że im większy podatek, tem mniejszy dochód.*

Z tych dwóch praw niezachwianych wynika: *dochód się powiększa, jeżeli się podatek zmniejsza*; a ztąd niezaprzecznie każdy już z słuchaczy sam sobie wywnioskuje: *że im mniejszy dochód, tem mniejszy podatek, a tem samem zwiększa się i dochód*, z czego nauka się dla właścicieli kamienic wywodzi, że chcąc podnieść swoje dochody, powinni zniżyć ceny najmu pomieszkań.

Skończyłem.“

Imci Pan Onufry.



— Owoś teraz zrobimo dopiero fajnyj porządek w maistracie i w całem mieście. Jak powiada pan Walenty, my się musimo wyemarcypanować z pod jenteligencji. Myślał ci ja długo, co to znaczy „wyemarcypanować“ i wymyślałem, że tu idzie o marcypany, na które te jenteligenty mają apetyt. Oj niedoczekanie nasze! My wczorakaj spisali u Naftuły na całym arkuszu wszystkich obywateli z miasta i z przedmieścia takich, co z nich będzie dobryj maistrat. Same takie będą, co z dziada z pradziada tu na gruncie mają kamienice i co nie wierzą w żadne książkowe rozumy. Tylko pilnować trza, aby dużo krawców nie było, bo co krawiec, to filozof, a najwięcej trza mularzów, bo w mieście zawsze je co murować. Adwokata tylko jednego, coby spisał proces jaki i naj poprzysięgnie, co nie będzie pisał po gazetach. Żydów takij potrzeba, bo z żydem czlek się jakoś wykłóci, prędzej niż z jakim prefesorem.

A na bramie maistrackiej wymalujemo krzyż święty, coby nas bronił od tego pana Dobrzańskiego z Gazety. Mój kum z gubernii powiada, co tego Dobrzańskiego i ministry się boją — owoś ja wnoszę, abyśmo jego do ratusza nie puszczali, aby był świętyj spokój. I żadnego prefesora nie potrzebujemo! Bo te wychodzą tylko na wykpigrosz. Wolimo panów organistów od św. Antoniego i od św. Marcina; bo to i ludzie uczeni, bywalscy, i pana Boga blisko a z maistratu żyć nie potrzebują.

Jak sobie taką radę zrobimo, jak ja wiem, to nie będzie już w mieście żadnej kuniracji, i człowiek będzie w maistracie jak w domu. A potem zrobimo same sobie prezesa najgrubszego ze wszystkich, co by go odżywiać nie potrzeba było, i co by się z politykarzami nie wdawał, a gazeciarzom i krytykarzom w kaszę sobie pluć nie dał, i tak samo gadał jak my. A jeżeli jenteligentom to nie w smak, to naj wywandrują; bywało dawniej na całe miasto był jeden prefesor i jeden adwokat, i żyliśmo dzięki Bogu. Owoś i teraz, jeżeli im nie recht, to naj idą het, a my tu samo będziemo panowali, jak się przynależy — taj tylko.

List Szmajgielesa do Pijawkielesa.

Pan Pijawkieles, feingeboren w Botuszan.

— Pitasz, czem ja tobie nie piszę żadnego memorjał o naszej polityce. Co ja ci miał pisać? Od czasu naszej wielkiej wojny z Polakami von wegen di wybory, jestem ja ein geszlagener Mann, ein toiter Hund. Nu wyobrażaj sobi, ja za moje własne pieniędzów jechał po tym dzikim kraju, bo ja był polityczny agent; to żaden Handelsagent, nu — to ja na to wydał einige zwanzig ranesz, a teraz Szomer Izrael nie chce tego zapłacić, i ja jestem ein geszlagener Mann. — Nu — teraz wiesz, dlaczego ja nie piszę żadnego memorjał polityczne; ja ciebie pod chairem proszę, ty się in die politikei niebaw, bo to jest szwindel, który żaden procent nie niesie.

Twój

Szmajgieles,

których szuka swoich 20 ranesz.

Lemberg w r. 1874.

GOGO.



Wnet szykowna będzie heca,
I zabawka się nadarzy,
Przed kolegjum, przed przysięgłych.
Przyjdzie proces dziennikarzy.

Z nudów można dziś oszaleć
I na spleen iść do szpitalu,
Gdyby nie to dziennikarstwo,
Co dostarcza nam skandalu.

Lubię takie pieprzne rzeczy
W galicyjskiem naszem życiu,
Gdy na jaw wychodzi skandal
A zasługa jest w ukryciu.

Contra staną obie strony,
Żreć się będą adwokaci —
Dajcie codzień taki spektakl,
Gogo chętnie wam zapłaci.

Chcąc zaś szerszej publiczności
Dać sposobność do zabawy,
Proponuję by w teatrze
Prowadzono te rozprawy.

Każdą z owych stron osądzę,
Jak na deskach tych aktora,
A za sceny efektowne
Dam mu *„bravo!“* krzyknę *„fora!“*

Z sali sejmowej.

Wiadomo, że w sejmie nie było kompletu podczas rozpraw o szkole gospodarstwa lasowego. Nieobecni posłowie zapytani, dlaczego nieraczyli uczestniczyć rozprawom, odpowiedzieli marszałkowi: *„Nie było nas, a był las, nie będzie nas, będzie las.“* I niechże teraz kto dowodzi, że u nas domorodny dowcip zaginął.

Korespondencje redakcji.

— Pani W. w Krakowie. Umieścimy w fejletonie naszym. — P. O. we Lwowie. Główną i jedyną zaletą pańskiej korespondencji jest nieczytelność manuskryptu. — P. K. we Lwowie. Jeszcze dotąd pan nie wiesz, zkąd Galicja przyszła do nazwy „Gaskonia“? Spytaj pan wróbli siedzących na dachu namiestnictwa. — Wr. w Tarnopolu. Pisz pan — byle krótko. — X. O. w O. Otrzymaliśmy. Dzięki serdeczne. — P. K. w. Ko. Prosimy o nas nie zapominać. K. O. w Paryżu. Przypominamy się.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Klubowi postępowemu pro memoriam.

Motto:
„A byli już namiestnikami Galicji Mensdorfy, Baumgarteny Hammersteiny i maluczko a będą znowu im podobni."
Z księgi proroctw.



Ilustracja do ustępu petycji klubu postępowego, który żąda aby wybieralni referenci pod przewodnictwem namiestnika załatwiali gremialnie sprawy samorządu krajowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.

Nr. 2.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą **6** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem drobnym, oprócz stemplowej opłaty **30** cent. za każdorazowe umieszczenie.

Dodatek do Nr. 2. „Szczutka.“

!! Nakład 2.500 egzemplarzy !!

Nr. 2.
OGŁOSZENIA
przyjmują się w biórze redakcji **Szczutka**; ulica Sobieskiego l. 30 1 pięt., w Ajencji dzienników pana **A. Piątkowskiego** na placu Katedralnym, w Wiedniu: p. **A. Oppelig**, Wollzeile.

Łamigłówki.

I.

ci — cho — da — do — dy — dziad — en — fe — fi — ge — gno — hu — i — i — lja — mi — mus — nja — no — o — on — pra — ran — rów — stra — u.

Miasto, stacja kolei czerniowieckiej mała.
Z Goethego dzieł i z Glucka oper postać grecka.
Młodzian, co go spiącego Dyana całowała.
Ten, który się doczekał u swych wnuków dziecka.
Ptak, który w nocy zwykle głos i lot roztacza.
Astrolog szesnastego wieku, głosny w świecie.
Ci, których wiedza znakiem zera się oznacza.
Piękna postać, w Szekspirze pewnie ją znajdziecie. —

Początki i końcówki z góry gdy się złożą,
Imiona dwojga dzieci znanych nam utworzą.

II.

zart — ra — chau — bros — ni — sig — pe — si — mo — ros — za — tau — am — o.

Wszechstronny geniusz, znany w muzycznym zawodzie.
Dzieło, co wszystkie łączy w sobie piękne sztuki.
Tu organista „Zachau“, powiem ku wygodzie.
Dziejopisarz muzyki, weteran nauki.
Ten dalej, czyj jak wiemy golibroda spiewa.
Jeden z sławnych pianistów, dziś w grobie spoczywa.

Z początków i końcówek od góry czytanych,
Złożysz mężów w muzyki dziejach zapisanych.

Rozwiązanie łamigłówek z nr. 43. i 1.

Syrakuzy, zakaz, czerniec, inwentarz, Ural, Tacyt, Estetyka, Łokietek, występ, Dawison, Odense, Zabłotów, yor, Pindar, otyłość, orszak, wybór, Katylina, Montebello, tuż, yes, Anczyc, Zamorin, imieniny.

Szczutek w Nowy Rok Wam życzy,
I na stokroć przedpłat liczy.

Dembiński, Loretto, Śniadecki, Zichy, Cyd, Odrowąż, yb, Owid, Złoczów, Sowiński, Karpaty, Wawer, Warszawę, Idzi, Nemezys, ya, system, ślusarz, Ellory, Borzywoj, Patmos, Agnesi, Lenartowicz, Chojecki.

Dosyć żydzi krwi naszej pili,
Czas, byśmy się wyswobodzili.

Rozwiązanie najpierwsze nadesłali ze Lwowa:

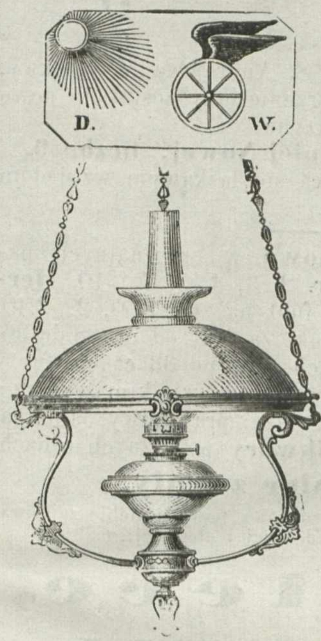
Pani Gom...; z prowincji: p. St. K. z Stanisławowa i p. Sk. z Bachorza.

CEBULKI KWIATOWE

hyacenty, tulipany, lilie, ranunkuły, gladiolusy i inne; oraz wszelkie **nasiona, szparagi i drzewa owocowe,**
poleca po cenach najtańszych znany z rzetelności

pierwszy skład nasion Wilhelma Adama we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 10.

☞ Cenniki z instrukcją do sadzenia cebulek kwiatowych bezpłatnie, ☞ oraz utrzymuje na składzie najgustowniejsze **wianki grobowe, bukiety stołowe** i inne z nieśmiertelników i ze świeżych kwiatów. Zamówienia uskuteczniam natychmiast.



SKŁAD LAMP

pierwszej i najwiekszej uprzyw. fabryki

R. DITMARA

przy placu Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór

LAMP SALONOWYCH,

do pokojów jadalnych,

STOŁOWYCH i WISZĄCYCH,

tudzież

LATARŃ ULICZNYCH

do oświetlenia naftą lub olejem.

Sprzedaż hurtowna i poszczególowa po najniższych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedających szczególne udogodnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

☞ **W nowo otwartym składzie nafty** ☜

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierć centnara wyżej za funt 23 cent.

Nafta gospodarska

Nr. II. zo funt 21 ct., od ćwierć centnara wyżej za ft. 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienue i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów.

Ces. król. uprzywil. galic.

zakład kredytowy włościański

wydaje we Lwowie

przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNATY KASOWE

5 prct. z 10-dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z 30 „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

Listy zastawne zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** zlr. wal. austr., które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**, nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93 dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

KANTOR WYMIANY

ces. król. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. stycznia 1874 rozszerza się zaprowadzona dnia 24. listopada r. b. **bezpośrednia taryfa** dla transportu zboża, płodów strączkowych i wyrobów mełtych przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z naszych stacyj związkowych do stacyj kolei niemieckich, — pod temi samymi warunkami także **na stację: Neuss, Czefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Bielefeld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Rheine, Bremerhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Essen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mühlheim n. R. i Oberhausen.**

Dodatek dotyczącej taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych, przy dyrekcji ruchu we Lwowie, i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu.

Lwów w grudniu 1873.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski. Z drukarni K. Pillera.